Nr 43. Kraków, 23 Lutego — Piątek. Rok 1883.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i wszystkich państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy nieopłacone nie przyjmują się. Pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 lutego.

Przegląd Polityczny.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj następujące depesze:

Lwów 21 lutego. Hr. Rusocki przyznaje w swojéj odpowiedzi słuszność zarzutów przez Męcińskiego poczynionych, odnosi jednak takowe do lat dawniejszych, za które on nie chce brać odpowiedzialności. Przyznaje przewlekłość manipulacyi, błąkające się po biórach akta, opór urzędników. Męciński konstatuje słuszność zarzutów zarządowi poczynionych, odpowiada na wywody jego. Przy sprawozdaniu komisyi rewizyjnéj ciekawa i sensacyjna wywiązuje się dyskusya. Męciński zabiera głos i wykazuje, że bilans jest błędny, bez znajomości form rachunkowych sporządzony, a zysk znacznie mniejszy, niż go dyrekcya wykazuje.

Przemawiają Abrahamowicz, Golejowski, Haller, Krukowiecki, podzielając to zapatrywanie, lub usprawiedliwiając takowe dawniejszemi uchwałami delegatów, którzy nie podług kursu, ale wedle wartości nominalnej kazali rachować listy. Zasady przez Męcińskiego postawione, zgromadzenie uchwala, a komisya rewizyjna dopiero na wieczornem posiedzeniu da inne zestawienie już na słuszności oparte.

Wybór prezesa jutro; rezultat nie do obrachowania, parę głosów będzie decydować.

Lwów 21 lutego. Na popołudniowem posiedzeniu delegaci Towarzystwa kredytowego uchwalili zgodnie z wnioskiem dyrekcyi nie ograniczać liczby przemówień delegatów i upoważnić dyrekcyę, aby celem zjednania popytu dla listów zastawnych na obcych targach pieniężnych, przez ofiarowanie większych sum naraz, mogła przy udzielaniu pożyczek zastrzedz sobie zatrzymanie listów po kursie i wypłacenie pożyczki gotówką.

Gazeta Narodowa pisze:

„W kołach poufnych zaczyna już rozwijać się agitacya co do kandydatur na posła do Rady państwa ze Lwowa w miejsce Dra Ludwika Wolskiego. PP. Zgórski, Gerstman i inni forytują kandydaturę p. Tadeusza Romanowicza, współredaktora krakowskiéj *Reformy*; w kołach techników jest mowa o kandydaturze p. Ludwika Wierzbickiego, zastępcy dyrektora ruchu kolei Czerniowieckiéj; *Czas* krakowski podnosi kandydaturę profesora Dra Leona Bilińskiego, a wreszcie w kołach rękodzielniczych mówią o podniesieniu kandydatury rękodzielnika i mieszczanina. Wymieniają nazwiska pp. Stanisława Niemczynowskiego krawca i Wiktora Świsterskiego stolarza jako kandydatów.

Zapisujemy znajdujące się w obiegu nazwiska kandydatów, zastrzegając sobie na później objawienie naszéj w tym względzie opinii."

Na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby deputowanych jest sprawozdanie komisyi do ustawy karnej, o wnioskach względem reformy postępowania karnego w sprawach prasowych. Komisya wnosi następującą rezolucyę: „Unormowane w §. 493 proced. karn. postępowanie ma tylko wtenczas być zastósowanem, jeśli nie ma osoby, którą możnaby sądownie ścigać za treść pisma. Wzywa się rząd, aby wniósł projekt ustawy odpowiadającej temu zapatrywaniu."

Presse twierdzi, że dyskusya budżetowa w Izbie deputowanych rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Komisya przemysłowa Izby deputowanych zgodziła się na wszystkie zmiany, jakie Izba panów poczyniła w noweli do ustawy przemysłowej.

P. Ferry napotyka na trudności w złożeniu gabinetu. Mimo zapowiedzi, dotychczas jeszcze Francya nie posiada rządu. Szkopułami, o które rozbijają się dotychczasowe usiłowania p. Ferrego, są kwestye osobiste, ambicyjki i zazdrości ewentualnych kandydatów do tek ministeryalnych; i tak pp. Waldeck-Rousseau i Martin Feuillée, obydwa czują nieprzezwyciężony pociąg do posady ministra spraw wewnętrznych, tak że przyszły *Premier* podobno ma ich z obsadzenia pominąć, a sam objąć zarząd tego ważnego departamentu. W pałacu zaś na *Quai d'Orsay* zasiadłby jaki ambasador Rzeczypospolitej. W miejsce słynnego chemika Berthelot, który miał być ministrem oświaty, ma być powołany senator Challemel Lacour. Ministrem zaś marynarki admirał Peyron. Największą trudność stanowi minister wojny. P. Ferry chętnieby się pozbył niewygodnego jenerała Thibaudin; przyszły szef rządu, czuje przecież, że godność ministra wojny nie jest stosowną dla człowieka, który złamał dane słowo i nadużył położonego w nim zaufania, ale z drugiéj strony żaden inny jenerał prócz Thibaudina nie zechce wykonać dekretów zwróconych, przeciw książętom służącym w armii francuskiej, i dlatego wiarołomny jenerał pozostanie zapewne na czele armii.

Już teraz objawia się coraz większe niezadowolenie i opozycya przeciw tworzącemu się dopiero gabinetowi, a to z powodu, ze w nim zasiadać będą wyłącznie prawie sami członkowie grupy *Union Républicaine* t. j. członków Gambetty. Na horyzoncie parlamentarnym rysuje się w przyszłości koalicya złożona z umiarkowanych Republikanów i lewicy radykalnej, do której przyłączy się naturalnie prawica. Ministerstwo jeszcze nie istnieje, a już myślą o sposobach obalenia go — Oto smutny ale prawdziwy obraz sytuacyi we Francyi.

Podług ostatnich wiadomości, zaczerpniętych z paryskich telegramów niektórych dzienników wiedeńskich, p. Ferry, który chce tylko zatrzymać prezydyum ministerstwa, ofiarował tekę spraw zagranicznych panu Challemel Lacour. Ten jeszcze nie dał ostatecznej odpowiedzi. Ministrem wojny ma być jenerał Campenon.

Były marszałek Francyi Bazaine wydał właśnie książkę p. t. *Episodes de la guerre de 1870 et de blocus de Metz*. Dzieło to, prócz historyi wojny 1870, zawiera wiele nieznanych dokumentów i listów; do najbardziej zajmujących należą sprawozdania Bazaina, przesłane cesarzowi Napoleonowi do Wilhelmshöhe, oraz list do cesarzowej Eugenii, w którym były dowódzca armii meksykańskiej radzi jej, aby dosiadła konia i na czele armii stanęła pod murami Metzu. W jednym z rozdziałów wykazuje Bazaine, co należało uczynić celem uniknięcia klęsk r. 1870. Książka ta sprawiła wrażenie we Francyi.

Włochy mają wielką ochotę do odegrania w Tripolis tej samej roli, jaką z powodzeniem odegrali Francuzi w Tunisie. Jak wiadomo, został konsul włoski znieważony w Tripolis. Ambasador włoski w Turcyi hr. Corti, korzystając z tej sposobności, zażądał publicznego zadośćuczynienia za obelgę, a nawet okręt włoski pancerny jest już w drodze ku Tripolis celem poparcia czynem tego żądania. W każdym razie konflikt się rozpoczął, którego skutków nie można obliczyć. Włochy zawsze pożądliwem okiem patrzały w stronę Tripolisu, a laury zebrane przez Francuzów spać im nie dają.

Podług *National Ztg*, na koronacyę cara uda się do Moskwy wysoko położona osoba, ale nienależąca do rodziny cesarskiej. Osobą tą ma być marszałek Manteuffel, namiestnik Alzacyi i Lotaryngii.

W artykule naszym o odpowiedzi T. T. Jeża na manifest młodzieży, zapowiedzieliśmy dalsze uwagi, nie o samym tym manifeście, bo sądziliśmy, że on już komentarza nie potrzebuje, ale o jubileuszu Jeża. W tym jubileuszu bowiem, w tej manifestacyi widzieliśmy „objaw patologiczny, objaw płytkości i obałamucenia — nie młodzieży, lecz wielu rzekomo dojrzałych", którzy z pewnością nie myślą solidaryzować się z zasadami i dążnościami Jeża, ale — nie mogą tych zasad i dążności zrozumieć.

Widzimy teraz z żalem, że z uwagami temi na chwilę jeszcze należy się powstrzymać. Sądziliśmy bowiem, jeszcze raz powtarzamy, że już o samym manifeście pisać nie potrzeba, że wystarczy jego interpretacya, polegająca na odczytaniu tego aktu tylko „z przytomnością umysłu;" że to pismo, w którem T. T. Jeż po raz pierwszy odezwał się tak otwarcie, każdemu widzącemu otworzy oczy. — Ale myliliśmy się, nie przypuszczając, iżby ktokolwiek mógł być tak zaspanym, żeby mu nawet taka jasność wykładu, jak w manifeście Jeża — nie otworzyła oczu. Oto spotyka nas, gołosłowny — co prawda — zarzut, że nasza interpretacya manifestu, to same „insynuacye, przekręcania, podejrzywania." Nie zrozumiano nas nawet, chociaż nazwaliśmy wszystko po imieniu. Nie pisaliśmy n. p., „że Jeż w piśmie swem chce zsolidaryzować sprawę polską z ruchami socyalistycznemi;" powiedzieliśmy bowiem wyraźnie, że Jeż nie mówi o jakichś ruchach socyalistycznych, ruchach luźnych i odosobnionych, ale o — powszechnej, europejskiej rewolucyi socyalnej, którą usiłują przygotować genewskie komitety rewolucyjne.

Wobec takiego „objawu patologicznego," takiej somnolencyi, gwałtem przymykającej oczy, trudno na razie mówić o głębiej tkwiących przyczynach choroby obałamucenia. Podajemy zatem w tej chwili tylko sam tekst manifestu Jeża, jeszcze w tem przekonaniu — obyśmy się nie łudzili znowu — że ten tekst nie potrzebuje komentarza; że dość będzie, co najwięcej, naznaczyć odmiennym drukiem najważniejsze jego ustępy. Komentarz dokładny z exegezą każdego ustępu i wyrazu wymagałby wiele miejsca, którego niema w dzienniku, i wiele czasu, którego szkoda, jeśli się obejdzie bez jego marnowania.

Wierzymy, bo nie wierzyć nie mamy prawa, że Jeż działa w dobrej wierze, to jest w przekonaniu, iż zgubnemi swemi zasadami i dążnościami zmierza do dobrego celu. My uważamy, że w swoim manifeście otworzył karty. Jeśli zaś są tacy, którym to nie wystarcza, najlepiej byłoby, gdyby je otworzył w sposób i dla nich wystarczający, gdyby powiedział jasno i wyraźnie: tak czy nie; czy nasza, z wszelką pewnością prawdziwa interpretacya jego manifestu, jest słuszna, czyli też przekręceniem?

Gdyby to uczynił, wyświadczyłby sprawie rzetelną przysługę. Ale może nie będzie chciał tego uczynić, sądząc, że społeczeństwo nasze jeszcze niedość przygotowane, aby mu odkryć karty zupełnie i nazwać wszystko po imieniu; może sądzi, że społeczeństwo to niedojrzałe potrzebuje jeszcze wprzód wiele, wiele tej *sui generis* oświaty, którą mu tak gorąco zaleca. W takim razie będzie się posługiwać szerokiemi omówieniami, zasłaniającemi dla wielu istotę rzeczy, ponieważ krępować go będą owe „względy," o których w manifeście swoim wspomina, które mu nakazywały w swej 25-letniej działalności literackiej myśl swą właściwą zasłaniać. Jeśli się nawet odezwie, nie odkrywając kart zupełnie, w każdym razie będzie to korzyścią, bo poda przynajmniej nowy przyczynek do rozjaśnienia sprawy, i jeśli znów nie wszystkim, to jednak wielu — otworzy oczy.

Oto tekst manifestu:

Do słuchaczów uniwersytetu w Krakowie, uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, słuchaczów akademii górniczéj w Leoben, słuchaczów uniwersytetu w Berlinie, członków Tow. nauk. Polaków w Gryfii, członków Tow. nauk. Polaków politechników w Dreznie, akademików Polaków w Hali, członków Tow. nauk. akademików Polaków w Lipsku, członków Tow. młodzieży polskiéj w Zurichu, artystów Polaków w Rzymie i innych.

Do uczniów akademii przemysłowo-technicznéj w Krakowie i innych.

Młodzieży polska!

Mnogość i osnowa adresów, jakiemi mnie młodzież polska obsyła, zniewala mnie do wzięcia assumptu z adresów na czele pisania niniejszego poszczególnionych i odezwania się do wszystkich, co o mnie pamiętali. Czuję potrzebę nietylko za pamięć wam podziękować, ale oraz w streszczeniu przedstawić te zasady, które mi uznanie wasze ściągnęły. Będzie to niejako *spowiedź moja publiczna*, dokonana w tym celu, *ażeby nie zachodziło nieporozumienie najmniejsze pomiędzy mną a tymi, co mi wyrazy uznania ślą lub słać zamierzają. Będzie to skazówka dla tych, co nie stoją pod sztandarem, któremu służyłem wiernie.*

Gdybym streścił adresy wszystkie, z Polski z pod wszystkich trzech zaborów i z po za granic onéj otrzymanéj, wynikłby ztąd wniosek wielce dla mnie pocieszający. Autora nic bardziéj zadowalniać nie może, jak przeświadczenie, że go czytelnicy, rozumieją. W naszem, przez cenzury oskrzydlonem, dozorom podległem a od względów rozmaitych zależnem położeniu, nie jest to rzecz łatwa. Pomimo to, zrozumiany zostałem. Ztąd wniosek dalszy, że praca moja kilkudziesięcioletnia nie poszła na marne; że zasady, które wyznawałem i głosiłem, nietylko odgłos znalazły, ale posłużyły do zogniskowania zastępu pracowników, gotowych je w życie wprowadzać. Dla mnie, spoglądającego już na świat z uczuciem pożegnania, jest to pociecha ogromna, tem większa, żem się jéj dożyć nie spodziewał, zważywszy na siłę naporów przeciwnych, usiłujących społeczność naszą utrzymać w ramach wyobrażeń wstecznych i jałowych.

Słówko o wyobrażeniach tych. Dla scharakteryzowania onych, wspomnieć wypada o jednym z prądów, który się w historyi naszéj zamanifestował i na losy Polski wpływ przeważny wywarł.

Losy Polski poszły krzywo od wieku XVII. Z jakiej racyi? Racya wyraża się prosto: skrzywienie edukacyi publicznej. Polska — ta Polska, która, ze względu na swoją w gruncie gminowładczą, republikańską, państwowo-polityczną formacyą i geograficzne śród monarchij absolutnych położenie, potrzebowała światła przedewszystkiem, światła jak najwięcej, światła i jeszcze światła, zepchniętą została z drogi świetlanej na manowce, na których zatraciła literaturę, wiedzę i rozum stanu. Po ciemku błąkała się przez dwa blisko wieki. Zaszczepiona trucizna wprawiła ją w stan choroby chronicznej, osłabiającej naród wewnątrz i na zewnątrz. I stał się fakt potworny. Ona, naturalny i w rzeszy europejskiej potrzebny wytwór dziejowy; ona, pożyteczny czynnik cywilizacyjny: pozbawioną została bytu niezależnego. Zbytecznem byłoby powiadać, kto i z jakiego powodu tak się jej przysłużył. Zaznaczyć wszakże należy, że najpierwsze jéj z letargu chorobliwego ocknienie się, było zwrotem przeciwko sprawcom przysługi (wypędzenie jezuitów; komisya edukacyjna; sekularyzacya szkół). Niestety! — ocknienie się przyszło za późno. Nie zdołało ono bytu niezależnego uratować; wskazało jednak drogę ratunku, drogę polegającą przedewszystkiem na otrząśnieniu się doszczętnem z choroby.

Rzecz prosta i naturalna — wskazówka ta przez wszystkich jednakowo przyjętą i uznaną być nie mogła. Edukacya krzywa wyryła w społeczeństwie naszem bruzdy głębokie, pozostawiła następstwa, wytworzyła sferę całą interesów, a w sferze tej prąd konserwatywny, mający na celu obronę stanowisk, jakie się za sprawą i pod egidą edukacyjną urobiły. *Prąd ów poznaje się po hasłach: kościół katolicki*, tradycye szlacheckie, Polska nie inna, jeno taka, jaką Jezuici ugnietli; gdyby zaś nie taką być miała — niech lepiej pozostaje wspomnieniem przeszłości, podźwiękiem historycznym, zabytkiem archeologicznym *). Taka albo ża-

*) Tutaj może potrzeba kilku słów komentarza. Jak szeroko Jeż pojmuje „tradycye szlacheckie", do tego najlepszym komentarzem będzie cały dalszy ciąg pisma, mianowicie ustęp zaczynający się od słów: „W chwili obecnej niemasz w Europie mocarstwa". Jeśli zaś pisze, że obóz mu przeciwny chce Polski tylko takiej, jaką była przed rozbiorem, dowodzi tem jasno, że żyjąc w Genewie, nic nie czyta i mało wie o tym obozie; w kraju bowiem główne zarzuty spotykają ten obóz za otwarte wyznanie, że takiej Polski nie chce, bo ta-

---

JÓZEF SZUJSKI.

(9)

V.

(Ciąg dalszy).

Poznaliśmy rdzenną istotę historyozofii Szujskiego, w której on sam — przynajmniej na papierze — nie wypowiedział ostatniego słowa, nie mając do tego sposobności, czy — czasu. Poznaliśmy wiązankę prawd dziejowych, które z rdzenną istotą tej historyozofii są w organicznej łączności, a które wykwitły na gruncie dziejów polskich. — Wszystkie te prawdy były również ze sobą nawzajem w ścisłym, organicznym związku, jako dalsze tylko, głębsze rozwinięcie zasadniczej myśli, zawartej w pierwszych *Kilku prawdach*. Ale szczegóły tej myśli rozwijały się zwolna w produkcyi duchowej myśliciela, jako wytwór ciężkiej pracy i ciężkich przejść moralnych; prawdy te tryskały zatem z głębin wiedzy Szujskiego w dłuższych odstępach czasu (1867, 1871, 1877, 1881), zamknięte w drobnych rozprawach, na których głębokie znaczenie nie każdy zwracał uwagę; sam zaś Szujski — i w tem właśnie tkwi doniosłość straty, jaką ponieśliśmy — sam twórca tych prawd nie zdążył ich związać w jednolitą całość i nie zaostrzył tem ich skuteczności w powolnem oddziaływaniu na naukę, a przez nią na społeczeństwo.

Zaznaczyliśmy również, chociaż tylko zlekka, wartość społeczną i polityczną tych prawd; wartość, jaka już dzisiaj objawia się w narodzie samym i objawiać się poczyna względem obcych. Ale prawdy te są wytworem nauki, nauka ich właściwą dziedziną, zapytajmyż zatem, jaka ich wartość, jakie wogóle ich stanowisko wobec samej nauki?

Mówiąc o „prawdach", nie używaliśmy tego wyrażenia jako frazesu. Oto, zdaniem naszem, te właśnie ogólne spostrzeżenia Szujskiego o dziejach polskich są rzeczywistemi prawdami naukowemi, tem, czem są pewne ogólne prawdy w jakiejkolwiek nauce; żadna bowiem, choćby jak pozytywna nauka, chociażby metodą swojego badania na indukcyi była wyłącznie oparta, nie może się obejść bez dedukcyi, jeżeli się nie zrzeka charakteru i celów prawdziwej nauki. Mają też te prawdy i w genezie swojej i w znaczeniu wobec nauki wszelkie cechy takich ogólnych prawd naukowych. Nie powstały z samego filozoficznego rozmyślania, posługującego się tylko pewnym zasobem pozytywnych wiadomości z zakresu danej nauki, ani też z uogólnienia spostrzeżeń, zdobytych w pozytywnem badaniu mniejszego lub większego szeregu kwestyj specyalnych. Powstały właśnie tak, jak w każdej nauce powstają takie prawdy, tj. z ogólnego objęcia całej nauki wśród pracy ściśle pozytywnej, badawczej, i z pogłębienia tej pracy w wielu najżywotniejszych zagadnieniach z zakresu całej nauki; należy tu jeszcze zresztą i ten warunek, jakiego właśnie im nie brak, żeby te zagadnienia specyalne nie stanowiły jakiejś odosobnionej, znów szczegółowej grupy, ale żeby były porozrzucane po całym tej nauki obszarze. Tych zaś istotnych warunków, jakie posiadać muszą ogólne prawdy naukowe, nie dostawało dotychczas żadnym innym historyozoficznym poglądom na dzieje Polski. Dlatego też łączą się te „prawdy" Szujskiego ze sobą organicznie i uzupełniają się nawzajem, jakkolwiek powstały zosobna i wszystko im raczej można zarzucić, niżli apriorystyczne pochodzenie. Również i w wartości swojej wobec nauki łatwo w nich wykazać najistotniejsze cechy takich prawd ogólnych, sprawdzają się bowiem w pozytywnem badaniu każdej specyalnej kwestyi z dziejów polskich, przyczyniając się niepospolicie w każdej z nich do rozwiązania najzawilszych zagadek naukowych; wszystko zaś znów możnaby raczej o nich twierdzić, tylko nie to, żeby ktokolwiek dotychczas próbował z góry sprawdzać je tendencyjnie w szczegółowych kwestyach historycznych, bo sam Szujski nie złożył ich w całość, a nasza szkoła historyczna, jakkolwiek ulegała wpływowi tych prawd i o tyle przyjęła je za swoje, nie poznała się jeszcze może zupełnie na ich istotnej naukowej wartości. To też z góry przewiduję, że w tym względzie nie znajdę — bodajby tylko na razie — uznania całej szkoły, że doczekam się nawet opozycyi energicznej, jeżeli wypowiem śmiało, a w mojem głębokiem przekonaniu bez żadnej przesady to zdanie, że Szujski przez odkrycie tych prawd stał się dla historyi polskiej — Newtonem. *)

Mogę to zdanie wyrzec śmiało dzisiaj, po jego zgonie, bo za życia on sam zaprotestowałby najenergiczniej i pewnieby się nawet rozgniewał, mając takie zdanie za przesadę, a to nie z niezdrowej zbytecznej skromności, ale dlatego jedynie, że sam sobie nie zdawał sprawy z wartości tych „prawd" swoich, nie zdążywszy ich należycie rozwinąć i związać w jedną całość.

Miał wprawdzie sposobność rozwinąć je i wprowadzić ich ducha w ciało faktów, gdy przed trzema laty pisał powtórne opracowanie całych dziejów Polski p. n. *Historyi polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*. W książce tej wije się też przez całość dziejów ogólna myśl przewodnia prawd naukowych, przez autora odkrytych. Nie mógł jednak Szujski rozwinąć tutaj głębiej myśli swojej historyozoficznej, a to z powodu samego założenia książki, które — jak sądzimy — jest głównym jej błędem. Chciał bowiem napisać książkę popularną i utorować przez nią drogę zdrowemu sądowi historycznemu do najszerszych kół naszego społeczeństwa, tego zaś celu nie dopiął wskutek zbytecznego nagromadzenia i zgęszczenia faktów, przez które trudno przebić się czytelnikowi, z historyą polską mało obeznanemu. Spowodowała go do tego znajomość psychologii narodowej i zawsze mu właściwa dążność do oddziaływania leczniczego na ułomności nasze; widział, jak żądni jesteśmy ogólnych poglądów (zwłaszcza, jeśli ich głębokość nie utrudnia konsumcyi duchowej), jak nam zaś trudno o cięższą pracę nad pozytywnemi faktami. Ale tem nagromadzeniem faktów zwichnął Szujski w znacznej części społeczną wartość swojej jednotomowej historyi, uczynił z niej pewien rodzaj repetytoryum dla historyków samych, a raczej więcej niż repetytoryum, bo nie brak w tej książce nowych zupełnie wyników badawczej pracy autora, które tutaj ściśnięte są i pogrzebane pomiędzy znanemi faktami. Wśród tego jednak nawału faktów, wobec popularnego nadto zadania książki, zabrakło w niej pola do rozwinięcia „prawd ogólnych."

Jak zaś sam Szujski nawet nie zdawał sobie jasno sprawy z istotnej wartości „prawd" swoich, tego najlepszym dowodem jego najznakomitsza monograficzna praca, w której sam z wielką szkodą dla prawdy zboczył od jednej z głównych tych „prawd" naukowych: *Odrodzenie i Reformacya w Polsce*.

Jest to niezaprzeczenie najznakomiciej napisana rzecz ze wszystkich dzieł Szujskiego; zgadzają się na to bez wyjątku bezwzględni jej wielbiciele, jak i przeciwnicy, którzy z nią kopię kruszyli. Najjaskrawiej też uwydatniają się tutaj wszystkie właściwości pracy historycznej Szujskiego, jej zalety niepospolite i niedostatki. Praca ta opiera się na badaniu źródłowem, korzystającem w znacznej części z materyałów nieznanych, ale grzeszy w wielu razach brakiem ścisłości w metodzie i niedokładnością badania, sprzeniewierzając się niekiedy zasadniczym regułom metody krytycznej. Tak jaskrawych błędów metodycznych niepodobna wykazać w żadnej pracy Szujskiego. Z tych zaś błędów wynika dalsza właściwość *Odrodzenia i Reformacyi*, która zresztą była zupełnie obcą Szujskiemu, mianowicie stanowczo zbyt wielka śmiałość konstrukcyi, wiodąca łatwo do postawienia różnych kwestyj w nowem zupełnie świetle, a tem samem do uderzających, błyszczących spostrzeżeń; jest to z tem wszystkiem właściwość pracy historycznej, z której nieraz wynika wiele dobrego dla nauki, wyzywa bowiem do zastanowienia się nad temi samemi kwestyami z innego stanowiska, ale na razie może łatwo prowadzić do skrzywienia dziejowego obrazu. Dalszem zaś następstwem tej właściwości, u Szujskiego zresztą niezwykłej, była w *Odrodzeniu i Reformacyi* jednostronność sądu, wytkniętego w jednym wyłącznie kierunku; niedostatek, który acz w mniejszym nierównie stopniu wykazać można i w innych monograficznych jego pracach. Ale też i zalety Szujskiego, jako historyka i monografisty święcą w tej książce swój tryumf: nadzwyczajna żywość wyobraźni historycznej i jej zdolność do odtworzenia dziejowego obrazu, do uchwycenia jego zasadniczych, prawdziwych rysów; a obok tego owa niepospolita głębokość i płodność obserwacyi, połączona z wycieniowaniem ich tak subtelnem, że w tym kierunku trudno o coś doskonalszego w najpierwszych arcydziełach sztuki historycznej. Stąd, co jest prawdziwem w *Odrodzeniu i Reformacyi*, to narysowane tak po mistrzowsku, z taką potęgą talentu, że mimo zasadniczego — zdaniem naszem — skrzywienia całości, książka ta pozostanie długo dla dziejów naszych XV, a zwłaszcza XVI stólecia nieprzebraną kopalnią drogich kamieni.

Skąd zaś poszło to skrzywienie całości? Oto stąd, powtarzam, że autor zboczył tutaj stanowczo od jednej z swoich „prawd," jakkolwiek pisał *Odrodzenie i Reformacyę* w 9 lat po *dawnej Rzeczypospolitej i jej pogrobowcach*. Zaród trawiącej choroby już był w nim wówczas rozwi-

*) Spotkał mię zarzut, co prawda ustny, od jednego z najwybitniejszych reprezentantów naszej szkoły historycznej, że za wiele znaczenia przypisuję zwłaszcza *Kilku prawdom z dziejów naszych*, mianowicie co do ich wpływu na młodsze pokolenie historyków. Nie przeczę, że ta broszura, jako broszura, przebrzmiała na razie prawie niespostrzeżenie i że wielu historyków, pracujących dzisiaj pod wywieszonym w niej sztandarem, wcale jej nawet nie czytało. Nie chodzi też tutaj o bezpośredni wpływ tej broszury. Ale prawdy w niej zawarte i dalej rozwinięte w innych pracach Szujskiego działały przez cały jego wpływ na młodsze pokolenie historyków, i to na tych przedewszystkiem, którzy się z nim częściej stykali; działały zwłaszcza w częstych ustnych dyskusyach o rozmaitych zagadnieniach z polskiej historyi, w dyskusyach — jak sobie każdy przypomni — nieraz tak żywych i polemicznych,

dna! Pod hasłem tem związała się szkoła historyczna, rozwinęła praca, urobiła czynność polityczna, skrajnym wyrazem której jest zrzeczenie się pretensyj do niepodległości narodowej pod warunkiem trzymania narodu w powijakach. Słuszność atoli wyznać nakazuje, że w tylnych kierunku tego szeregach nietylko rzecz aż do zrzekania się nie dochodzi: lecz świeci tam patryotyzm, patryotyzm o ile szczery i rzewny, o tyle niestety jałowy, zdolny wywołać czyny heroiczne, niezdolny czynności ciągłej zapobiedz następstwami, odpowiadającemi istotnym narodu potrzebom, kompromitujący sprawę polską tak wewnątrz jak na zewnątrz, ściągający ją na poziom sentymentalny i pozbawiający jej znaczenia cywilizacyjnego. Obecność wszakże patryotyzmu tego w sferze konserwatywnej świadczy o obecności uczucia patryotycznego w łonie społeczeństwa polskiego, o obecności rzeczywistej, głębokiej, zasługującej bądź co bądź na uwzględnienie i szacunek, na jaki wszelka dobra wiara zasługuje. Przed miłością ojczyzny, w jakiejby się ona nie wyrażała postaci, czoło chylimy. Stanowi ona fakt dodatni, którego lekceważyć się nie godzi dlatego już samego, że fakt ów wchodzi jako czynnik do ofiarnych narodu usiłowań, będących ze swojej strony faktami historycznemi tak koniecznemi i tak naturalnemi, jak prężenie się gałęzi nagiętej, ale nie złamanej, jak wicie się robaka nadeptanego ale nie rozgniecionego.

Faktów tego rodzaju odpowiadających jak najściślej prawom przez naukę pozytywną odkrytym i sprawdzonym, zaznaczyć nie sposób ani rozumowaniem najsubtelniejszem, ani szyderstwem najdowcipniejszem, ani też za pomocą organizowania *ad hoc* „prac organicznych“. *Naród żywy, gdyby nie posiadał nawet takiego jak Polska dorobku dziejowego, nie wytrzyma w zamknięciu trwającem bez rzutów insurekcyjnych.* Wobec konieczności tej naturalnej stoimy nie — jako rozporządziciele, ale — jako narzędzia; wyrzekanie się ruchów, chociażby dlatego, że jedno pokolenie w imieniu następnego zobowiązywać się nie może, nie od naszej zależy woli; ale za to w naszej całkowicie posiadaniu możności takie wszakiej narodowej wartości podnoszenia, aby w razie danym zadanie spełnić mogła. Tem ostatniem określają się publiczne nasze, polityczne obowiązki, polegające: na prostowaniu dróg patryotycznych, na zapobieganiu owej w wytyczne rozmowę; na podporządkowaniu uczucia, heroizmu poświęceń bezmiennego, świadomości jasnej, trzeźwej, spokojnej i męskiej.

Mamy do rozróżnienia dwie pod względem doniosłości swojej wielce różne, lubo zawsze jednocześnie do czynienia, rzeczy: sprawy bieżące i prawo ogólne.

Sprawy bieżące nastawiają się rozmaicie — dziś tak, jutro inaczej. Zależą one od tysiąca drobnych, częstokroć przypadkowych okoliczności, od kaprysu tego lub innego panującego, od zgonu osobistości znaczącej, od domyślności ministra, od pomyłki jakiejś i t. p. Prawo ogólne prostuje wszelkie tego rodzaju kaprysy i pomyłki, wkluczając takowe w tok rozwoju dziejowego, stanowiącego o narodach według przydatności takowych cywilizacyjnej. Przyszłość przeto ojczyzny naszej zależy od zapytania: czyśmy co warci, czyśmy nic nie warci? Pod postacią zapytania tego staje przed nami zagadnienie bytu, odnoszące się do wszystkiego, co do zakresu wartości narodowej wchodzi: do rolnictwa, handlu, przemysłu, do sztuk pięknych, literatury i nauki — do oświaty wszerz i w głąb — do postępu w ogóle. W tem nasz puklerz obronny; to nasz oręż zaczepny. Zaopatrywać się nam w takowy należy w źródłach wiedzy czystej; pielęgnując patryotyzm, punkt wychodni moralny, nadający hart ludziom pojedyńczym i znaczenie polityczne zbiorowej, na wszystkich polach działalności społecznej prowadzonej pracy. Postęp rzetelny w połączeniu z miłością ojczyzny niezwyciężonymi nas uczyni w walce o byt, którą toczymy w warunkach bardzo trudnych. Niestety, wyrównać nie możemy narodom szczęśliwym — swobodnym; możemy jednak trzymać się ich, możemy iść za niemi bodaj zdaleka, uczyć się od nauczycieli ich i gromadzić materyały na dobę jutrzejszą, *ażeby przewidywać się dające wypadki nie zastały nas na przyszłość*, jak zastawały w przeszłości, bądź w upadku na duchu, w rozstroju, bądź też z miotającem się na oślep zapałem.

Nie bez intencyi o przewidywać się dających wypadkach wspomniam. Nie rozpisując się w materyi tej, postaram się w krótkich wyrazach przedstawić położenie obecne.

W chwili obecnej niemasz w Europie mocarstwa ani jednego, o którymby powiedzieć można, że na stałych a niewzruszonych spoczywa posadach. Nigdy z równą siłą i w sposób równie nagłący nie manifestowała się sprzeczność zasadnicza interesów, pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Sprzeczność ta, niezależnie od powikłań zewnętrznych, nurtuje państwa wewnątrz i wątpić pozwala o trwałości gmachów, zbudowanych według starego modelu, podpieranych przez policye i stany oblężenia. Przewidywać wciąż wolno wypadki, które obchodzą nas bardzo zbliska z uwagi na to, że przewidywanie odnosi się szczególnie do mocarstw ambicyą rozpieranych, kłopotami wewnętrznemi minowanych, systemem militarnym przeładowanych, bankructwem finansowem zagrożonych i na nas bezpośrednio ciążących. — Widocznem jest, że zbliża się dla nich moment przełomu. Prowadzi je ku onemu z konsekwentnością logiczną pochód dziejowy, odbywający się według praw ogólnych, rozwojowi dziejowemu właściwych. Śmiało więc powiedzieć można, że stoimy w przededniu wypadków ważnych; że — tak dla nieprzyjaciół naszych, jak dla nas nadchodzi moment psychiczny, moment, wobec którego stanąć winniśmy zasobni w rozum, świadomi praw i obowiązków naszych, uzdolnieni do działalności samoistnej i gotowi chociażby ręką oręża upominać się o przyznanie ojczyźnie naszej wśród narodów wolnych miejsca.

Obowiązki nasze przeto określają się same przez się z punktu ogólnego, wobec praw rozwoju dziejowego. Jasnem jest, że kwestya bytu Polski odnosi się do wszystkich naszych kwestyj; rozstrzygnie się ona pomyślnie, gdy do formuły prawa dziejowego wprowadzimy cyfrę dodatnią, pod postacią narodu, jeżeli nie skończenie oświeconego, to w materyał cywilizacyjny dostatnio zaopatrzonego. Oświecajmyż się więc!... Każdy w głąb społeczeństwa polskiego, do ludu wprowadzony światła promień wart będzie dla nas bitwy wygranej, jest bowiem potęgowaniem sił wewnętrznych, podkopywanych: przez prąd konserwatywny, o którym mówiłem powyżej; przez kwestyę socyalną, która, mimo że się nam nie narzuca w sposób naglący, od przezorności *jednak rozumowej sprawiedliwego a praktycznego rozstrzygnięcia się domaga*; przez sprawę ruską pomyślne rozwiązanie której — od jasnego przez Rusinów zrozumienia sprawy własnej zależy; przez kwestyę żydowską; przez kwestye różne inne, w zakres spraw naszych domowych wchodzące, a na szkodę naszą przez zaborców wyzyskiwane.

Oświata i oświata! W niej zbawienie Polski.

Słowa te pochodzą od Polaka, który jako Polak, poczuwający się i przyznający do polskości gruntowej, historycznej, pierwocin narodu sięgającej, jest republikaninem; jako republikanin pojmujący potrzeby i dążności wieku, wyznaje czyste i rzetelne zasady demokratyczne; jako autor — ani razu, od chwili najpierwszej oddania pióra swego na usługi w sprawie publicznej, nie wyrzekł słówka jednego, któreby z wyrażonemi powyżej zasadami w sprzeczności stanęło. Polakiem, *republikaninem* [1]), demokratą byłem i jestem, w kierunku tym dla Polski niepodległej pracowałem i... wypowiedzieć nie zdołam wzruszenia głębokiego, jakie mnie przejmuje, *gdy się dowiaduje, że wyznawane przezemnie i głoszone zasady odgłos znalazły — ratyfikacyę uzyskały.* Czemże bowiem innem, jeżeli nie ratyfikacyą są te podpisów tysiące, jakie nadsyłane mi adresy okrywają? Cóż innego to jednogłośne pracy mojej uznawanie, jakiem brzmią adresy, oznacza? Uznajesz, młodzieży polska, sztandar, który nad Polską podniosłem; za swoje przyjmujesz zasady, których tłómaczem byłem; zawiadamiasz mnie, żem pracował nie napróżno.

Możeż pracownik wynagrodzonym być sowiciej? Dziękuję wam, Polski odradzającej się przedstawiciele, z głębi serca dziękuję! Dajcie mi tę pewność, że praca, która zadaniem życia mego była, nie ustanie, a rezultat owej wystąpi pod postacią Polski wolnej i niepodległej.

Genewa 12 lutego 1883.

Z. Miłkowski.
(T. T. Jeż).

---

k a Polska jest niemożliwa, skoro przeważnie z własnych win upadła. Oto okaz rzeczywistej „insynuacyi“, rzeczywistego „przekręcenia.“

[1]) Tutaj drugie słowo potrzebnego może komentarza. Niema w tym ustępie braku sympatyi dla socyalizmu, chociaż jest mowa o tem, że kwestya socyalna podkopuje nasze siły wewnętrzne. Podkopuje je zdaniem Jeża dlatego, żeśmy jej — pomimo uwłaszczenia włościan — jeszcze nie załatwili, a więc domaga się rozstrzygnięcia, chociaż nie narzuca nam się w sposób naglący. Dalszego komentarza podobno już nie potrzeba.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lutego.

(§§) I dzisiaj obrady delegatów Towarzystwa kredytowego toczyły się na tle drażliwej kwestyi: czy obecne kierownictwo ma być pozostawione nadal lub zmienione na czele zakładu? Gdyby wybór prezesa dyrekcyi stanął był na porządku dziennym, jako pierwszy przedmiot, pewnie w dwóch godzinach skończyłaby się była dyskusya nad sprawozdaniem dyrekcyi i zamknięciem rachunków. Postawiono jednak wybór ten na samym końcu porządku dziennego i tem nadano obradom całym charakter wybitnie krytyczny. Czy dyrekcya dobrze się wywiązała ze swego zadania, czy mogła wśród danych stosunków i danemi środkami więcej osiągnąć, jednem słowem, czy utrzymała się na wysokości swojego zadania — oto wątek wszystkich mów w dwudniowej rozprawie. Niemożna tego brać za złe, że postawieniem wyboru prezesa na samym końcu wywołano taką ożywioną rozprawę krytyczną. Najpierw trzeba wykazać, że obecne kierownictwo nie odpowiada swojemu zadaniu, a potem zmiana osób na naczelnej posadzie, przedstawi się już nie jako kwestya osobista, lecz jako akt obywatelskiej troskliwości o dobro wielkiego i dobroczynnego zakładu. Z drugiej strony słuszność wymaga, ażeby obecnemu kierownictwu, atakowanemu już od dawna całkiem jawnie i otwarcie, dana była sposobność do wykazania, że niesłusznie jest atakowane.

Reprezentantem głównym i bohaterem kolumny atakującej był i dzisiaj p. Męciński. Stanowczo i dobitnie, ale przytem poważnie i bez wszelkiej animozyi osobistej wyrecytował dyrekcyi wszystko, co jej za grzech poczytuje. Także poważnie i przedmiotowo wystąpiła dyrekcya z obroną i punkt za punktem odpierała lub osłabiała wytoczone oskarżenie. Któż wygrał sprawę? Wybór prezesa dyrekcyi wskaże, która strona przekonała większość delegatów. Nieinteresowani wyborem słuchacze po kolei, raz stronie atakującej, a raz dyrekcyi przyznawać musieli racyę. Zarzut p. Męcińskiego, że ociężałość w załatwianiu spraw niezupełnie została usunięta, znajdzie niezawodnie „potwierdzenie u klientów Towarzystwa. Skarga, że w sprawie konwersyi mało uczyniła dyrekcya, że klient mający do pozbycia listy na znaczniejszą sumę, jest wystawiony na przymus spieniężania poniżej kursu, także zapewne znajdzie potwierdzenie w kołach klienteli Towarzystwa. Z drugiej strony trudno jednak nie uznać tego, że skoro nie korzystano z chwili, kiedy lada jaki papier był kupowany za granicą i nie wprowadzono wtedy naszych listów zastawnych na obce targi pieniężne, to dziś wobec ogólnej lękliwej przezorności świata finansowego, trudno cel ten naraz osiągnąć. Czy p. Męciński ma racyę, wymagając dla dobra dłużników energiczniejszego ściągania rat, czy przeciwnie dyrekcya wyrozumiałem traktowaniem zaległości zasłużyła sobie, jeżeli nie na wyraźne, to przynajmniej milczące uznanie, to stanowi kwestyę, którą rozmaicie rozwiązać można. Ze stanowiska ekonomicznego p. Męciński ma zupełną słuszność, bo dopuszczenie do zaległości podnieca lekkomyślność dłużników i wpędza ich w sytuacyę bez wyjścia. Gdyby w Towarzystwie kredytowem obywatele nasi szukali tylko racyonalnego, ekonomicznego kredytu, niejako antycypacyi produkcyi kredytem ożywić i zwiększyć się mającej, to pobłażliwe traktowanie zaległości byłoby ciężkim grzechem zarządu, bo niepłacenie rat byłoby oznaką opieszałości. Ale w Towarzystwie tylko część klientów szuka takiego kredytu, a inni zaciągają długi, któremi łatają chwilowo luki, nieoglądając się, czy otrzymana pożyczka posiada w potrzebie ekonomicznej swoje uzasadnienie, a zarazem warunki spłaty bez nadwerężenia majątku. Zadłużonego klienta nie nauczy dyrekcya ekonomii rygorem w upominaniu się o ratę, lecz owszem, gdyby nie była czasem wyrozumiałą, popychałaby wielu na drogę wywłaszczenia lub co na jedno wychodzi do zaciągania pożyczek w bankach spekulacyjnych. Przytoczenie przykładu Banku hipotecznego nie stanowi tutaj argumentu, bo żaden delegat nieżyczyłby sobie, aby Towarzystwo poszło w ślady tego zakładu.

Jeden z członków dyrekcyi zarzucił p. Męcińskiemu, że krytykuje, a nie stawia pozytywnych wniosków reformy. Tutaj znowu dyrekcya stanowczo niema racyi. Najpierw bowiem w mowach p. Męcińskiego było wiele cennych wskazówek, nawet wniosków a powtóre nie na delegacie jednym, nawet nie na zebraniu delegatów, lecz na dyrekcyi ciąży w pierwszym rzędzie obowiązek inicyatywy w reformach. Zebranie delegatów jest przedewszystkiem ciałem kontrolującem i uchwalającem, a dyrekcya, jako jego stały wydział, sprawujący cały zarząd, z natury rzeczy powołaną jest do stawiania wniosków reformy. Zdrowa i umiarkowana krytyka stanowi pierwszy krok do reformy, bo objaśnia rzecz, odsłania ujemne strony i pobudza do zastanowienia się nad sposobami uchylenia złego.

Krążą głuche wieści o powstać mającym we Lwowie nowym dzienniku. Jedni mówią o małym kuryerku lokalnym, inni o wielkim dzienniku politycznym. Podobno i jedno i drugie ma podstawę, a przynajmniej istnieje w planie. Ów wielki dziennik związany jest co do genezy swojej z krzątaniem się około wytworzenia w przyszłym sejmie nowego stronnictwa w charakterze centrum, któreby miało zachować konserwatywny program z modyfikacyami otwierającemi drogę do pewnych aspiracyj postępowych.

Wiedeń 21 lutego.

(*A.*) Można być odmiennego zdania co do stosowności, a zwłaszcza co do skuteczności środka represyjnego, użytego przeciw dwom wiedeńskim dziennikom opozycyjnym, ale nikt mu nie odmówi legalności. Tem większe więc zdziwienie sprawił nowy wniosek lewicy, stanowiący odpowiedź na replikę hr. Taaffego w sprawie wiadomej. Nie jesteśmy zwolennikami wszelkich represyj, które nigdy nie przynoszą korzyści, potęgują opozycyę, tworzą męczenników, lecz represya, jakiej się rząd chwycił przeciw wspomnionym dwom pismom, nietylko jasno jest w ustawie przewidzianą, ale tylekroć była używaną przez poprzednie rządy przeciwko dziennikom autonomicznym. Gdyby dziś zachodziła potrzeba tak zwanych „kwatarunków wojskowych,“ jakie z tak małem powodzeniem praktykował jenerał Koller w Czechach z polecenia gabinetu ks. Auersperga, opozycya także niewątpliwie nie wahałaby się nietylko interpelować o to w Izbie, ale domagałaby się zapewne wyboru komisyi dla zbadania „podstawy prawnej“ takiego ostatecznego środka wykonawczego. Na szczęście niema i nie będzie potrzeby wstąpienia w ślady, tak dobrze niestety wytarte przez rządy wiernokonstytucyjne.

Gdyby nie było szkoda czasu i gdyby prawica umiała walczyć bronią lewicy i wyzyskiwać należycie słabe strony przeciwnika, dyskusya o prawnem znaczeniu i o interpelacyi § 3go ustawy prasowej musiałaby zamienić się w widowisko arcy zabawne. Autorowie ustawy prasowej, której przez 18 lat używali, często nadużywali jako pożądanej broni przeciw dziennikom nie-niemieckim, nareszcie na starość naiwnie stawiają pytanie, że radziby dowiedzieć się, jakie właściwie ma znaczenie § 3 tejże ustawy. Trudno o większą obłudę! Niechaj tylko zajdzie zmiana dekoracyi i niechaj tylko ci sami panowie, co dziś stawiają to pytanie, znowu wrócą do władzy, a nie wątpimy, iż bez zarumienienia się pospieszą z zastosowaniem § 3go ustawy prasowej przeciw dziennikom opozycyjnym. Co innego jest, gdyby ktoś w Izbie poruszył pytanie, czyby nie należało zmienić tego paragrafu, czy on nie jest zbyt ostrem narzędziem w ręku każdorazowego rządu, czyby nie wypadało paragrafu tego ścieśnić, bardziej określić — w takim razie poważna dyskusya byłaby na miejscu, ale to, co robi lewica, to źle ukryta zawiść, że kto inny zasmakował w owocach, hodowanych przez samą lewicę.

Dwudniowe rozprawy w Izbie wyższej nad reformą ludowej ustawy szkolnej przeszły poważniej i spokojniej, aniżeli się spodziewano i aniżeli pozornie mniemać można — wnosząc z sensacyjnych artykułów dziennikarskich. Panowało wrażenie w Izbie i poza Izbą, że cała walka lewicy, która zresztą ograniczyła się na jednej mowie p. Hasnera, prowadzoną była głównie *pour l'honneur du drapeau.* Opozycya przeciw niektórym niepraktycznym postanowieniom szkolnej ustawy ludowej, zwłaszcza w gminach wiejskich, doszła była rozmiarów takich, iż sama lewica — gdyby była pozostała u steru lub gdyby zechciała utrzymać się przy władzy — widziałaby się zniewoloną poczynić równe lub podobne ustępstwa, zawarte w przedłożonej przez gabinet obecny noweli do ludowej ustawy szkolnej. Po wyjaśnieniach udzielonych przez ministra oświaty barona Conrada, zmiany zaprowadzić się mające nie zdołają już przestraszać nawet tak zwanego obozu liberalnego — pomimo wszystkich krzyków, które w ogóle zapisać trzeba na *conto* agitacyi politycznej. Jeżeli lewica marzy o powrocie do władzy, to nawet wdzięczną być powinna rządowi i prawicy, że za ich inicyatywą wejdzie w życie ustawa konieczna, niby niepopularna, i że ona kiedyś nie będzie potrzebowała już narażać się na zarzut „wstecznictwa“ co do ludowej ustawy szkolnej. Coś podobnego powiedział hr. Belcredi, i tym argumentem trafił w samo jądro tej kwestyi.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Drugi list Ojca św. Leona XIII do cesarza Wilhelma, o którym donosiły telegramy, brzmi w tłómaczeniu *Kuryera Pozn.* jak następuje:

Pismo, jakie Wasza Cesarsko-Królewska Mość raczyłeś Nam przesłać w grudniu r. z. za pośrednictwem posła Schloezera, potwierdziło nadzieje, które od dawna żywiliśmy, spodziewając się, że przez zupełne porozumienie doczekamy się załatwienia religijnego konfliktu w królestwie pruskiem.

Wzniosłe słowo Waszej Cesarskiej Mości, okazujące gotowość podania ręki do rewizyi istniejącego kościelno-politycznego prawodawstwa, pozwala Nam tuszyć, że to porozumienie niezadługo przywrócone zostanie.

Wyrażamy Waszej Cesarskiej Mości Nasze podziękowanie i nasze zadowolenie z powodu tej gotowości.

W skutek tego poleciliśmy Kardynałowi Jacobiniemu, aby wręczył posłowi Schloezerowi notę, która, jak sądzimy, doszła już do rąk Waszej Cesarskiej Mości. W tej nocie pragnęliśmy zapewnić ponownie rząd Waszej Ces. Mości o Naszej silnej, już kilkakrotnie okazywanej woli pozwolenia biskupom, aby donosili rządowi, których księży chcą zamianować proboszczami.

Aby się o ile możności zbliżyć do zapatrywań i życzeń Waszej Cesarskiej Mości, daliśmy poznać, iż skłonni jesteśmy nie czekać na zupełną rewizyą obowiązujących ustaw, aby przez żądaną notyfikacyą umożebnić obsadzenie osieroconych parafij. Żądaliśmy atoli, aby równocześnie rozpoczęto modyfikacyą środków, które dzisiaj są przeszkodą w wykonywaniu władzy duchownej i duchownego urzędu, oraz w kształceniu i wychowaniu

---

nięty, stąd ta nerwowość, objawiająca się w całej książce tak silnie, jak nigdzie; w innych pracach, nawet w dyskusyach polemicznych, w których zabierał głos o najżywotniejszych dla narodu zagadnieniach z najgłębszym bolem serca, zachował jednak w całej pełni surową, co prawda, powagę, a tutaj zachwiał się w niej, uderzając z całą siłą namiętności w to wszystko, co mu osobiście było wstrętne i odrażające.

W *Rzeczypospolitej* — jak wiemy — wykazał brak krytycyzmu w usposobieniu naszem narodowem; w *Odrodzeniu* zaś uderzył taranem całego swego talentu w krytycyzm humanizmu i reformacyi, a zapominając o swojej tezie z przed lat dziewięciu, zaznaczył tylko jaskrawo, choć niezawodnie prawdziwie, cechy tej wady narodowej w stanowisku, jakie społeczność polska zajęła w wieku XV i XVI wobec nowatorstwa humanistycznego i reformacyjnego. Wogóle jednak przygłuszył tu w Szujskim historyka — katolik, nienawidzący reformacyi. Nie chcielibyśmy w tej ważnej kwestyi dać jakikolwiek powód do nieporozumienia. Wiemy dobrze, że katolik, piszący o dziejach reformacyi, musi i powinien je pisać z stanowiska katolickiego i może nadać swojej pracy wybitne piętno katolickie. Ale katolik-historyk powinien pozostać historykiem, co go nie zniewoli bynajmniej do jakiegokolwiek wykroczenia przeciw katolickim uczuciom, swoim własnym i czytelników.

Każdy katolik musi boleć nad rozdarciem chrześciańskiego świata, rozdarciem, jakiego dokonała reformacya. Katolik-teolog musi bezwzględnie potępić teologiczną doktrynę reformacyi, toż samo i katolik-historyk. Ale ten sam katolik-historyk nie potrzebuje i nie może bezwzględnie potępiać samego faktu reformacyi, chociażby dlatego tylko, że jednym ze skutków reformacyi było odrodzenie samego katolicyzmu w Soborze Trydenckim, które każdego katolika napawa radością. Katolik-teozof wreszcie — a takim był Szujski niewątpliwie — nie potępi bezwzględnie samego faktu reformacyi, bo musi go uważać za fakt historyczny któż wie, może przemijający, bo cztery wieki mniej czy więcej niczem są w dziejowym rozwoju ludzkości; a każdy fakt historyczny w rozumieniu katolika-teozofa jest wypływem woli Bożej, nigdy tylko dla ukarania ludzkiego rodzaju, ale dla pchnięcia historyi według niezbadanych wyroków Najwyższej Mądrości.

Każde zatem dzieło katolika-historyka o reformacyi może być tak napisane, że główne jego wyniki przyjmie nawet każdy historyk-protestant, chociaż pozna się na wybitnem katolickiem piętnie książki; inaczej nie byłaby historya nauką. Taką zaś książką nie jest *Odrodzenie i Reformacya* Szujskiego. Zapominając o swojej tezie z przed lat dziesięciu, zapomniał autor, że z humanizmem i z reformacyą zawitał do Polski pierwiastek krytycyzmu w takiej sile, jak nigdy przedtem. Mógł, jako wierny katolik, z bijącem sercem notować każdy nowy fakt, wydobyty przez siebie ze źródeł, w którym widział bliskie zwycięstwo reakcyi katolickiej w Polsce lub choćby tylko chwilowe poskromienie fal reformacyjnych; ale gdyby był swojej tezie wiernym pozostał, byłby stwierdził niezawodnie, że z humanizmem i reformacyą wszedł w dzieje Polski nowy, ożywczy pierwiastek rozwoju, że go Polska, właśnie w braku krytycyzmu, nie wyzyskała tak korzystnie, jakby w innych warunkach mogła była wyzyskać, że zatem burza reformacyjna nie pozostawiła po sobie w Polsce tych wszystkich zbawiennych następstw, jakie po niej zostały w dziejach innych narodów, zarówno katolickich jak i protestanckich. Wyciągając fakt, byłby może stwierdził, to kwestya niezbadana, że po reformacyi w Polsce pomimo reakcyi katolickiej więcej pozostało złego, niźli dobrego. Ale nie byłby nigdy piętnował bezwzględnie wszystkiego, w czem się objawia ruch reformacyjny, dlatego tylko, że się w niem objawia. Z tem wszystkiem może w takim razie nie byłyby się w dziele Szujskiego uwydatniły tak jaskrawo wszystkie ujemne strony polskiego humanizmu i polskiej reformacyi, z których znakomitem wykazaniem musi się liczyć każdy historyk, a które dla nauki na zawsze pozostaną, jako fakta stwierdzone, zdobyczą niepospolitej wartości.

Sam Szujski powiedział, że dzieje reformacyi doczekają się kiedyś s w o j e g o Taine'a, jak się znalazł Taine dla historyi rewolucyi francuskiej. Ta uwaga może posłużyć do najlepszej charakterystyki dzieła o odrodzeniu i reformacyi w Polsce, bo przecież nikt nie sądzi, żeby Taine wyrzekł o rewolucyi francuskiej ostatnie słowo. Jak dzieło Taine'a jest gwałtowną reakcyą przeciw niezdrowemu bałwochwalstwu rewolucyi, tak i książka Szujskiego stała się zbawienną reakcyą przeciw takiemu jałowemu traktowaniu dziejów reformacyi polskiej, które albo powodowało się śmieszną sympatyą ku reformacyi, jako kierunkowi „postępowemu“, albo też rzucało na nią anatemat historyczny w sposób szablonowy, a nie z taką siłą talentu, jak to uczynił Szujski.

Po tej pobieżnej, ale — jak sądzimy — słusznej charakterystyce najznakomitszej monograficznej pracy Szujskiego, możemy krótko już załatwić się z innemi jego monografiami i szkicami, pomni tego, że piszemy o historyku i historycznej postaci, nie o autorze.

Monografie te, drobne po największej części, zebrane w 2 tomach *Roztrząsań i opowiadań historycznych*, mają przedewszystkiem dla nauki to znaczenie, że wśród pracy nad niemi wytworzył się sąd autora, którego kwiaty złożone są w jego „ogólnych prawdach.“ Nie przeczymy bynajmniej że i bez tego, gdyby geniusz Szujskiego nie był się zdobył na odkrycie tych prawd, same już tylko owe prace monograficzne byłyby mu zapewniły świetną kartę w historyi polskiego dziejopisarstwa, bo każda niemal z nich jest perłą prawdziwą, bo wszystkie razem, nawet bez wyciągnięcia z nich „prawd ogólnych“ byłyby do nich utorowały drogę. Ale wobec ogólnej zasługi tych prawd monograficzne prace ustępują na plan dalszy.

Kazda z nich — z drobnemi tylko wyjątkami — zwraca się ku najżywotniejszym zagadnieniom w naszej historyi, nawet w przedmiotach na pozór mniej znaczących umie je odszukać: fizyologia i patologia narodu w jego dziejowym rozwoju — oto jedyna niemal dziedzina pracy dziejopisarskiej Szujskiego. Czyż więc dziwna, że wobec tego nie był Szujski w historyi ani plastykiem ani psychologiem, jak to zapowiadało się już w jego poetyckiej twórczości. Jeśli można porównać historyę z malarstwem, to pomiędzy malarzami polskimi najwięcej podobieństwa do Szujskiego widzieliśmy w Grottgerze, jakkolwiek siła i doniosłość jego talentu w historyi była bez porównania potężniejszą, niśli Grottgera w malarstwie. Wszak Grottger chwytał w swej artystycznej twórczości i rzucał siłą geniuszu na papier przedewszystkiem — charakter narodu i charakter epoki. Wobec tego wyrzekł się nawet środków technicznych, których rzeczą jest wydobyć plastykę w sztuce, poprzestał na kredce i węglu a rzucił paletę, którą dzierżył tylko w zaraniu swego artystycznego zawodu; i w kartonach swych zresztą kusił się o wybitną charakterystykę pojedynczych postaci, bo ten cel musiał znikać wobec wyższego celu. Plastyką zaś i charakterystyką zarazem, i to w równym stopniu, dane było w polskiem malarstwie zajaśnieć dopiero Matejce.

Szujski rysował olbrzymie kartony z taką siłą geniuszu, że mu już może nikt nie dorówna w naszem dziejopisarstwie; rzucał także genialne szkice, a jeśli nie wykończył żadnego większego obrazu, tego przyczyną, obok przedwczesnego zgonu, może również cały kierunek jego talentu. Kartony jego i szkice staną się jednak niewyczerpaną skarbnicą gotowych motywów do wielkich, wykończonych obrazów, jeśli się znajdzie zastęp pracowników, wyposażonych niezbędnemi w tem malarstwie środkami technicznemi.

Psychologiem Szujski nie był, nigdzie nie wnikał w drobiazgową analizę psychologiczną postaci dziejowych, a jeśli nie lekceważył sobie psychologicznego pierwiastku w historyi, raziło go — i to słusznie — zbyteczne wybujanie tego pierwiastku, wyradzające z historyi — powieść. W życiu zarówno i w historyi szło mu wyłącznie o rzecz, nie o ludzi. Przed kilku miesiącami, spędzając ostatnie lata w Suchej, zajęty był żywo nagromadzonemi w tamtejszej bibliotece portretami osób historycznych, odrysowywał je sobie nawet z zamiłowaniem i mówił, że trudno mu wyobrazić sobie jakąkolwiek postać dziejową, jeśli nie zna jej rysów; przypomnieć tu godzi się jego prześliczny szkic historyczny: *Profil Nerona.* Podobnie było w życiu; o kimkolwiek mówił, zarysowywał w rozmowie — i to nawet wcale plastycznie — profil tej osoby, jej fizyognomię. Ale poprzestawał zazwyczaj na śmiałem zaznaczeniu pewnych zewnętrznych rysów charakterystycznych, które go uderzały w fizyognomii i w usposobieniu człowieka, a chwytając często kilka rysów jednostronnie, nie wnikał w analizie do głębin duszy, nie obejmował całości. Takim był także w historycznej charakterystyce osób, bo fizyognomista, uderzony przedewszystkiem choćby jak cechującą rzeczą zewnętrzną, rzadko bywa głębszym psychologiem.

Plastyka historyczna, zastanawiająca się z natury rzeczy nad szczegółami, cieniująca je subtelnie i dobierająca z zamiłowaniem barw do wykończenia dziejowego obrazu, plastyka taka również nie pociągała go zgoła ku sobie. Nie lekceważył też plastyki, gdzie jej wymaga właściwość pewnych zadań historycznej pracy, ale żżymał się, i to słusznie, na plastykę dla samej plastyki, jeśli zwłaszcza w starannem wykończeniu drobiazgowych, małoznaczących szczegółów zużywają się siły, potrzebne, mianowicie u nas, do zadań ważniejszych. Pragnął, żeby historya była nauką, żeby korzystała ze sztuki do swoich celów, ale nie chciał dopuścić, żeby stając się sztuką, zapomniała o celu naukowym *).

Nie psycholog zatem, nie plastyk, ale „historyk w wielkim stylu“ — jakeśmy się wyrazili na wstępie tego szkicu — „mistrz narodu“ spoczął w grobie po ćwierćwiekowej pracy, której plon w odrodzeniu narodu tak potężnym staje się czynnikiem. Nazwaliśmy go Newtonem polskiego dziejopisarstwa, z przekonaniem, że w tem nie mieści się ani cień przesady; bo przed nim historya nie była u nas mistrzynią życia, bez jego odkryć może jeszcze nie byłaby się stała mistrzynią, przez niego głównie wstąpiła na tę stworzoną dla siebie katedrę; a w dalszym rozwoju sił swoich — bo jeszcze jest młodą mistrzynią — pokieruje — da Bóg, narodem i pomoże mu dojść tam, gdzie, żeby go zobaczyć, każdy z nas wszystko poświęci, a będzie wiedział, jak się poświęcać powinien.

*) Pamiętnem mi to też będzie zawsze, że jeden z ostatnich moich szkiców historycznych, który ogólnie zawiele się podobał, nie zdobył sobie bynajmniej jego uznania, a nawet go rozgniewał. Mówię tu o *Czarnym Iwanie*, którego sobie czytelnicy *Czasu* przypomną z przeszłego roku. Dziwną intuicyą odgadł tu Szujski nawet pobudki autora, które nim kierowały w tej robocie; odgadł mianowicie, że głównym motywem było tu kokietowanie z gustem publiczności, kokietowanie egoistyczne, tem zdrożniejsze, że pokryte wobec siebie samego wymówką, jakoby się brało tym środkiem publiczność na wędkę, zachęcając ją do poważniejszej historycznej lektury. Że zaś nie mylił się Szujski, o tem podobno ja sam najlepiej mogę poświadczyć.

STANISŁAW SMOLKA.

(Dokończenie nastąpi).

duchowieństwa, sądzimy bowiem, że te modyfikacye są niezbędne dla życia samegoż Kościoła.

Kościół wymaga, aby biskupi mogli wyświęcone sługi ołtarza kształcić i wychowywać ich pod swym nadzorem tak według nauki, jakotéż i ducha Kościoła.

Państwo nie mogłoby mniéj żądać dla swych własnych urzędników. Tak samo rozsądna wolność w wykonywaniu władzy duchownéj i duchownego urzędu dla zbawienia dusz jest niezbędnym, kardynalnym warunkiem dla życia Kościoła. Byłoby rzeczą daremną mianować nowych proboszczów, gdyby ci proboszcze nie mogli działać według obowiązków, jakie na nich urząd duchowny nakłada.

Skoro w tych punktach [illegible] będzie [illegible] nastąpi porozumienie, [illegible] wobec zobopólnéj dobréj woli łatwą rzeczą porozumieć się także co do innych koniecznych warunków i zabezpieczyć rzeczywisty, stały pokój, będący celem naszych wspólnych życzeń.

Tymczasem prosimy, abyś Wasza Ces. Mość raczył przyjąć ponowny wyraz gorących życzeń, jakie nieustannie żywimy dla powodzenia Waszéj Ces. Mości, oraz ces. i królewskiéj rodziny.

Watykan 30 stycznia 1883.

Leon Papież XIII.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbędzie się w niedzielę (25 b. m.) w szkole wydziałowej żeńskiej (sala rysunkowa, I piętro). Porządek dzienny: Zagajenie przez Prezesową; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; wybór członków wydziału oraz wnioski i interpelacye członków.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłano na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie 14 złr. 50 c. ze składek złożonych: przez oddział rachunkowy VIII kraj. dyrekcyi skarbu, w kwocie 3 złr; przez p. S. J. K... w kwocie 2 złr. 50 c., i przez Tow. wzaj. pomocy oficyalistów w Rudkach, w kwocie 9 złr.; p. Kowalski, naczelnik stacyi kolei północnej w Szczakowie, kwotę 150 złr., jako dochód z koncertu amatorskiego, przez p. Kowalskiego w d. 17 b. m. w salach tamtejszego dworca kolei żelaznej urządzonego. Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszcz. N. 60,844.

— **Pożar przytłumiony.** Dziś o godzinie 1½ zapaliły się węgle w piwnicy domu przy ulicy Floryańskiej, gdzie się odbywa sprzedaż nafty. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce i po dłuższych wysileniach zdołała stłumić ogień.

— **J. Tokarzewicz Hodi**, o którego wydaleniu z Krakowa rozpisywały się z oburzeniem dzienniki niepoinformowane, lub niechcące się poinformować o właściwych powodach wydalenia — otrzymał od rządu rosyjskiego pozwolenie powrotu do kraju. P. Tokarzewicz, który przed laty wydawał w Genewie pismo *Gmina* o tendencyach socyalistycznych, znać w tym kierunku idei gminowładczych doszedł do przekonania, że nadszedł dla niego czas pojednania się z systemem rządu rosyjskiego w krajach polskich. Zwrot ten objaśnia on w liście do Redakcyi petersburskiego *Kraju*; oto kilka ustępów z tego charakterystycznego pisma:

„Powodów słusznych mego wydalenia nie było żadnych, ale były pozory, których zamilczeć nietylko nie mogę, lecz nie powinienem, kiedy na mocy Najmiłościwszego pozwolenia, wracam do kraju, po dwudziestu latach pobytu na obczyznie. Pozory te, na ogół są drobiazgowe, bez znaczenia, prawie śmieszne. Dość powiedzieć, że za złe nawet wzięto mi fakt, iż pod jesień 1882 r. tułając się po Galicyi, udałem się z prośbą o pozwolenie pracowania w Warszawie lub Petersburgu do jaśnie wielmożnego towarzysza ministra spraw wewnętrznych. „Czemu nie do samego ministra?“ wyrzucano mi konfidencyonalnie. Nie umiałem się z tego wytłómaczyć. Bądź co bądź, jak dotąd, nie mam najmniejszego powodu skarżyć się na zły skutek mniemanej mej zbrodni, popełnionej na drodze otwartej, pocztowej.“ (Jest to aluzya do odkrytej korespondencyi p. Tokarzewicza z p. Orżewskim, pomocnikiem ministra w Petersburgu — korespondencyi, której skutkiem było udzielenie pozwolenia powrotu).

„Ideałem moim — mówi dalej p. Tokarzewicz — samorząd gminno-prowincyonalny w zakresie stosunków wewnętrznych, a solidarność ludów słowiańskich, o ile podobna równouprawniona, w dziedzinie stosunków zewnętrznych, plemiennych. Niestety przez zbytnią uprawę i zanadto gorliwe zamiłowanie archeologii, cechujące dotąd stary gród Krakowa, zwrócono w Galicyi należytą uwagę na dawną, pogrzebaną działalność moją pisarską. Tym sposobem z tolerowanego dziś powszechnie liberała, zrobiono sobie jakąś złą i plugawą skamienialość, dla której w Austryi utarły się miana takie, jak: panslawizm, moskalofilizm, socyalizm i t. d.“

Ustępy powyższe listu p. Tokarzewicza wystarczą do zrozumienia, dlaczego został wydalony z granic państwa austryackiego, a otrzymał pozwolenie powrotu do Rosyi za pośrednictwem p. Orżewskiego.

— Adam ks. **Sapieha** i arcyb. **Issakowicz** byli przedwczoraj na obiedzie u Cesarza w Wiedniu.

— **Iwan Soroka**, były plenipotent X. metropolity Sembratowicza, oskarżony o kradzież i sprzeniewierzenie, został wczoraj uwolniony od zarzutu kradzieży, a skazany na 8 dni aresztu za przestępstwo sprzeniewierzenia, popełnione przez to, że mając sobie dane pieniądze na wypłatę służby pałacowej, zatrzymał dla siebie 15 złr., zamiast je wręczyć lokajowi Rewedze. Soroka był mocno uradowany tak łagodnym wynikiem procesu, który z początku nabierał wielkiego zakroju.

— **Berdyczów** 21 lutego. Śledztwo w sprawie pożaru cyrku, zostało już ukończone. Przed sądem stawać będzie dziewięciu oskarżonych, mianowicie: zastępca dyrektora policyi, dwóch służących cyrkowych i sześć osób, należących do straży bezpieczeństwa i pożarnej. Prócz tego oskarżonych jest 13 osób, które kupowały i przechowywały u siebie rzeczy, podczas pożaru zrabowane. Całe miasto ochłonęło już z przerażenia, lecz w handlach panuje jeszcze zastój, wskutek czego nastąpiło kilka bankructw znaczniejszych. Pomimo, że komitet, zawiązany celem niesienia pomocy dotkniętym pożarem, wsparty ofiarnością bogatszej części ludności, rozwija bardzo energiczną działalność — mnóstwo rodzin znajduje się w okropnem położeniu. Na miejscu, gdzie stał cyrk, zamierzono pierwotnie postawić świątynię. Gdy jednak trudno było się zgodzić, dla jakiego wyznania ma być świątynia wzniesioną, a ani żydzi, ani prawosławni nie chcieli ustąpić od swoich pretensyj, zgodzono się na to, że na miejscu katastrofy ma stanąć pomnik z trwałego materyału dla uwiecznienia pamięci okropnego wypadku. Z 37 nierozpoznanych ofiar zdjęto fotografie, poczem pochowano ich zwłoki. Niedawno przybyła z Tyflisu niejaka pani Marya Gercz i poznała podług fotografii swojego męża, komisanta handlowego, Ludwika Gercza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Skowrońskiego, za kradzież kramarszczyzny ze skrzyni na placu Szczepańskim; za pijaństwo 4 osoby.

P. Bolesław Jaroński złożył w policyi woreczek z kilkoma centami, który podejrzani chłopcy sprzedawali.

Repertuar teatralny.

W sobotę 24go: *Na wsi*, komedya Świderskiego, po raz pierwszy. Benefis panny Pysznik.

W niedzielę 25go: *Złodziejka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21go lutego pochmurno, w nocy mały deszcz; termom. od —2·0 doszedł do +4·7 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 22 stan jego był 752·1 millim., termom. +3·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek 23go lutego: ŚŚ. Florentego i Piotra D.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Koła artyst. lit. W dniu 9 marca r. b. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego, na wniosek opatrzony podpisami statutem przepisanej liczby członków, walne zgromadzenie nadzwyczajne tegoż Koła, na które prezes Koła zaprasza wszystkich członków zwyczajnych. — Porządek dzienny: Uzupełnienie komitetu, sprawa obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i udziału w nim Koła artyst. liter.

Odczyt. Wczoraj odbył się wieczorem w sali radnej magistratu odczyt Dra Izyd. hr. **Dieduszyckiego** p. t. „Gawęda o patryotyzmie w Polsce między r. 1815 a 1831“, z którego czysty dochód prelegent przeznaczył na pomnożenie funduszu wsparcia weteranów polskich z r. 1831. Odczyt wczorajszy był dalszym ciągiem nawiązanym do zeszłopostowych odczytów w tym samym przedmiocie, i na wstępie przedstawił w ogólnych zarysach obraz epoki przedkongresowej, w odniesieniu do trzech zaborów rozćwiartowanej Polski, przy czem z całą ścisłością historyczną skreślił charakterystykę ks. Metternicha. W dalszym rozwoju przeszedł prelegent do kongresu wiedeńskiego i znów odszkicował wszechstronnie postać cara Aleksandra I, wyłuszczył następnie pobudki listopadowego powstania, wspomniawszy o sądzie sejmowym, a w dalszym ciągu przypomniał patryotyczne zabiegi ks. Adama Czartoryskiego, oraz skreślił w nieco ujemnem świetle postępowanie ks. Lubeckiego. W końcu podniósł prelegent zasługi kilku kobiet, które każda według sił swoich umiały utrzymać dążnością patryotyczną święty Znicz miłości Ojczyzny jak: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, ks. Izabella Czartoryska, Klaudyna Potocka, a obok tego wymienił Kazimierza Brodzińskiego, jako jednego z wpływowych mężów, który pismami swemi przyczynił się do rozbudzenia uczuć patryotycznych. Zajmujący odczyt zjednał prelegentowi w końcu ze strony słuchaczów gorące oklaski.

Koncert p. Górskiego i Paderewskiego, którego program podaliśmy, odbędzie się jutro w sali hotelu Saskiego. Rozgłos, jaki sobie zdobyli młodzi wirtuozi-kompozytorowie niedawno w Berlinie, oddziaływa korzystnie na odbyt biletów, których już znaczną ilość miano rozsprzedać.

Czytamy w *Słowie:* D. 15 b. m. w teatrze polskim w Petersburgu dawano na benefis panny Stachowiczówny widowisko, złożone z *Marcowego Kawalera*, *Przyjaciół Hioba*, oraz jakiejś trzeciej sztuki, napisanej przez petersburszczanina, a która zaczęła się tak późno, że mniej niż połowa zebranej publiczności wysiedzieć mogła do końca. Teatr był pełny; benefisantce złożono cenny upominek.

W **Paryżu** umarła przedwczoraj pani Matylda **Heine**, wdowa po słynnym poecie niemieckim. Obecnie powstanie znowu dawny spór, czy pani Heine była w posiadaniu pamiętników swego męża. Śmierć ta rozwiąże sporną kwestyę.

„**Pasiecznik.**“ Pod tym tytułem X. J. Stagraczyński ze Starego Bojanowa, rozpoczął wydawnictwo pisma (miesięcznego), poświęconego pszczelnictwu. Abonament roczny wynosi w Galicyi 2 złr. Dotąd wyszło numerów dwa.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłał hr. Dzierżykraj Morawski 50 złr.

Dla ubogiej wdowy A. T. nadesłała p. Szlachtowska paczkę bielizny.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 lutego.

Rozprawa apelacyjna p. J. Matejki przeciw Drowi L. Eibenschützowi o obrazę czci, odbędzie się przed zwyczajnym trybunałem tutejszego sądu karnego dnia 2 marca o godz. 9 rano. Popołudniu zaś w tenże sam dzień odbędzie się rozprawa w sprawie konfiskaty broszury opisującej ten proces.

Rozprawa główna w podniesionej z powodu śmierci panny **Pintner** sprawie podgórskiej, odbędzie się prawdopodobnie przy zamkniętych drzwiach.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Zyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 złr. 72 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32·20 mar. (18 złr. 84 cent.).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 lutego. Głosujących delegatów na prezesa Towarzystwa kredytowego było 66; absolutna większość 34. **Russocki** otrzymał 37 głosów, **Badeni** 26; trzy kartki białe.

Lwów 22 lutego. Dziś delegaci uchwalili wniosek o emisyi listów 59-letnich odesłać do zbadania komisyi, którą składają: Abrahamowicz, Augustynowicz, Gorajski, Męciński, Vivien. Nastąpił wybór prezesa; otrzymali głosów: Rusocki 37, Badeni 26, trzy kartki próżne. **Rusocki** dziękuje za wybór, czyniąc obietnicę poprawy tego, co jest złem. **Męciński** oświadcza: Należeliśmy do przeciwników, zostaliśmy w mniejszości. Szanujemy wolę większości, bo *liberum veto*, dzięki Bogu, minęło. Gdzie można, popierać będziemy działanie prezesa tutaj i w kraju, byle spełnił obietnice i działał z dobrem kraju. Opozycyą być nie chcemy; ale będziemy nią zawsze i staniemy zwartym szeregiem, gdyby uczynione obietnice zawiodły. Tymczasem zgoda. Czekamy! — **Rusocki** podziękował Męcińskiemu za tę deklaracyę, większość wcale jednak nie tryumfuje, bo wątpliwości nie ulega, że mniejszość moralne odniosła zwycięstwo w całym przebiegu obrad i słuszne wywodziła zarzuty.

Lwów 22 lutego. Pan namiestnik wyjechał dziś rano na dni kilka do dóbr swoich na Ukrainę; prezesem Towarzystwa kredytowego Ziemskiego wybrany dotychczasowy wiceprezes Włodzimierz hr. Russocki 37 głosami. Władysław hr. Badeni otrzymał 26 głosów.

Wiedeń 22 lutego. *Fremdenblatt* donosi z Paryża, że nowy gabinet ma wyłącznie charakter *Union republicaine* i będzie za wszelkimi środkami administracyjnymi przeciw książętom.

Berlin 22 lutego. *National Ztg* donosi z Petersburga: O ogłoszeniu konstytucyi z okazyi koronacyi nie można nawet marzyć; można tylko spodziewać się ułaskawienia pospolitych i politycznych, w mniejszym jednak stopniu skompromitowanych, przestępców, oraz większej swobody prasy.

Paryż 22 lutego. Utrzymują tu, że na ambasadora w Wiedniu otrzyma nominacyę Kazimierz Perier albo Horacy de Choiseul.

Paryż 22 lutego. Wrażenie, jakie sprawia nowy gabinet, przypomina niechęć, z jaką przyjmowano listę Gambetty. Zdaje się, że ministerstwo p. Ferry napotka na tajną opozycyę ze strony partyj umiarkowanych.

Utrzymują, że oddanie książąt w stan rozporządalności nastąpi natychmiast, a gabinet stanie przed Izbą z *fait accompli*. **Thibaudin** miał oświadczyć, że tylko pod tym warunkiem pozostanie w gabinecie. Ministerstwo p. Ferry zaznaczy w programie, że będzie unikało nieporozumień z senatem i że zajmie stanowisko przeciwne rewizyi konstytucyi. Ministerstwo wniesie przedewszystkiem przedłożenie o recydywistach.

Rzym 22 lutego *Osservatore romano* podaje w artykule wstępnym komentarz do listów papieskich i pisze, że Papież oświadczył, iż wierzy zupełnie w życzliwe i pojednawcze zamiary cesarza niemieckiego, i że nie czekając na zupełną zmianę ustaw majowych, poczyni ze swéj strony wszelkie ustępstwa, które mogłyby przywrócić pokój kościelny.

Londyn 22 lutego. Wszystkie dzienniki popierają odezwę **Gibsona** do **Parnella**, aby tenże wyjaśnił swe stanowisko i stosunek ligi agraryjnéj do tajnych związków. Oburzenie na Parnellitów wzrosło bardzo; niektóre dzienniki wspominają nawet, że opisanie pewnéj osoby oznaczanéj zwykle numerem 1szym, licuje ściśle z pewnym Parnellitą, który dawniéj w Ameryce był czynnym dla swego stronnictwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. Z Izby deputowanych. **Taaffe** odpowiada na interpelacyę w sprawie mostu na Dunaju, między Stein a Mautern.

Ustawę o komasacyi gruntów przyjęto bez zmian w trzeciem czytaniu, równie i ustawę o uwolnieniu lasów od obcych enklaw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Komisya kolejowa załatwiła wczoraj przedłożenie o czesko-morawskiej kolei transwersalnej, przyjąwszy paragraf IX. głosami 15 przeciw 11 w formie nowej poprawionej przez sprawozdawcę.

Wiedeń 22 lutego. W Izbie deputowanych dalszy ciąg dyskusyi ogólnej nad ustawą o podziale gruntów wspólnych. Dep. **Jaworski** przedstawia wątpliwość co do kompetencyi Rady państwa; **Granitsch** zaleca przyjęcie ustawy, która będzie korzystną dla ludności wiejskiej.

Minister **Falkenhayn** odpowiada na zarzuty Jaworskiego, oświadczając, że rychłe przyjście do skutku tej ustawy leży w ogólnym interesie.

Grocholski robi uwagę, że wiele przepisów tej ustawy sprzeciwia się nabytym prawom krajowym Galicyi, wskutek czego nie można bezwzględnie przyjąć ustawy.

Komisarz rządowy **Rinaldini** wykazuje, że rząd i komisya starały się nadać ustawie taką formę, aby zastrzedz interesa lokalne i uwzględnić stosunki krajowe. Ustawa zawiera niektóre zmiany powszechnej ustawy cywilnej, które tylko Rada państwa uchwalić może.

Po przemówieniu **Koppa** i sprawozdawcy odrzucono wniosek **Grocholskiego** 119 głosami przeciw 111, aby ustawę odesłać jeszcze raz do komisyi (oklaski z lewicy), a uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń 22 lutego. Dyrektor gabinetu monet i starożytności br. **Sacken** umarł przedwczoraj.

Berlin 22 lutego. Izba niższa parlamentu niemieckiego odrzuciła podczas obrad nad przedłożeniem w sprawie zniesienia czterech najniższych klas podatkowych, paragraf, regulujący opodatkowanie sprzedaży napojów gorących i produktów tytoniowych, które miało zastąpić ubytek w skarbie, pochodzący z powodu zniesienia owych czterech klas podatkowych.

Berlin 22 lutego. Izba niższa przyjęła przedłożenie w sprawie zniesienia dwóch najniższych klas podatkowych.

Paryż 22 lutego. Podług ajencyi Havasa zdaje się, że skład nowego gabinetu będzie następujący: Ferry będzie prezesem gabinetu i ministrem oświaty; Challemel-Lacour, ministrem spraw zagranicznych; Waldeck-Rousseau, spraw wewnętrznych; Martin Feuillée, sprawiedliwości; Thibaudin, wojny; Karol Brun, marynarki; Tirard skarbu; Raynal, robót publicznych; de Line, rolnictwa; Cochery, poczt; Herrison, handlu.

Paryż 22 lutego. Ekspedycya francuska do górnego Nigru, przybyła dnia 1-go b. m. do Bamakou.

Paryż 22 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza taki skład ministerstwa, jaki podaliśmy powyżej i zapewnia, że Ferry każe dziś podpisać dekrety, pozbawiające książąt urzędów w armii.

Rzym 22 lutego. *Moniteur de Rome* zaprzecza jakoby cesarz niemiecki odpowiedział na ostatni list Papieża.

Rzym 22 lutego. Ajencya **Stefaniego** donosi: Trybunał apelacyjny w Tripolis zmienił pięcio- a względnie siedmiodniowy areszt, nałożony na przestępców, którzy obrazili konsula włoskiego, na 45-dniowe a względnie trzymiesięczne więzienie.

Londyn 22 lutego. W Izbie niższej zapowiedział **Ferrieres** poprawkę, podług której zastosowanie bilu o przysiędze parlamentarnej ograniczonem być ma do deputowanych, wybranych po wydaniu tej ustawy.

Konstantynopol 22 lutego. Ajencya Stefaniego donosi: Porta uznając reklamacyę Cortego za słuszną, poleciła jeneralnemu gubernatorowi w Tripolis, aby konsula włoskiego osobiście odwiedził i wyraził mu swe ubolewanie.

Konstantynopol 22 lutego. Ponieważ druga obraza wyrządzona konsulowi włoskiemu w Tripolis została ukaraną, bo aresztowano przestępców, udaje się Corti w piątek na urlop do Rzymu.

Waszyngton 22 lutego. Senat przyjął 41 głosami przeciw 19 przedłożenie taryfowe; podług propozycyi jednej z przyjętych poprawek, oznaczył cło na galwanizowane blachy żelazne i na stal w kwocie 2½ cent. ameryk. od funta. Poprawkę żądającą podwyższenia opłat cłowych od różnych gatunków wełny odrzucono.

Kursa — **Wiedeń** 22-go lutego 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. Renta srebrna 78·65. — Renta złota 97·50. — 6% Renta złota węgierska 119·80. — 4% Renta złota węgierska 88·30. — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Austr. Węg. 829·— — Akcye kredytowe 302·40 Londyn 119·80 — Napoleony 9·49½. Lombardy. 142·80 Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem węgiersk. 118·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·— — 6% Listy zast. hipotecz. 100·60 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 164·50. Marki 58·55. — Ruble 119·37. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kraków 22 lutego

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 21 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 6	78 80
4% „ złota	97 —	97 15
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 50	119 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 60	131 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bank.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	607 —	608 —
Elżbiety 210 „ „	212 —	212 50
Linz-Budweis 200 „ „	192 50	193 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2730	2735
Franciszka Józefa 200 „ „	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	306 25	306 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ 1972 . . 200 „ „	101 —	101 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 60
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 40	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 75	109 25
Insbrucku . . . „ 20	21 75	22 50
Keglewicha . . . „ 10	19 50	20 50
Krakowskie . . . „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Bud.) „ 40	39 —	— —
Palfy . . . . „ 40	36 50	37 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwów 21 lutego.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 21 lutego.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

(602)

Za duszę ś. p.

Księcia WŁADYSŁAWA

Lubomirskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 24 lutego b. r.

o godzinie 9ej ranc.

---

(576)

Za duszę ś. p.

Waleryi Badeniowej

jako w pierwszą rocznicę odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 24go lutego b. r.

o godzinie 10ej rano.

Zgubiony został

rulon rysunków zrobiony farbami, jadąc z Czernichowa do Krakowa. Łaskawy znalazca zechce takowy odnieść do Szkoły rolniczej w Czernichowie lub do Wgo Józefa Dębskiego w Krakowie, Kleparz l. 11, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. (575-1-3)

Piękna burka kortowa,

suknem podszyta, nowa, jest do sprzedania za 27 złr. Wiadomość przy ulicy Pijarskiej pod L. 6 u stróża. (574-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

restauratora

któryby najdalej do d. 1go kwietnia b. r. objął restauracyę wraz z napojami po umówionych cenach i obsługę w Czytelni obywatelskiej (kasynie) w Przemyślu. Mieszkanie, oświetlenie, a w danym razie opał darmo, tudzież dodatek na obsługę. — Zgłoszenia najdalej do d. 10go marca b. r. do **Zarządu Czytelni.** Kaucya aż do 200 złr. pozostawia się umowie. (571-1-3)

!! Pomarańcze i cytryny !!

najlepsze mesyńskie, 5 kilo koszyk złr. 1·80 opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem, rozsyła za zaliczką pocztową lub poprze dniem odebraniem kwoty. (572-1-3)

L. Hassek w Tryeście.

DRA PATTISONA

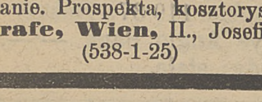
Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (540-1-8)



Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo.

O. Grafe, Wien, II., Josefinengasse 7. (538-1-25)

Robert Neseni

fabryka towarów glinianych

w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-1-10)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej. Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (55-1-)

Zamiast wszelkiego osobnego zawiadomienia.

Wczoraj wieczór o godzinie $10^1/_2$ zmarła spokojnie w 72 roku życia nasza najukochańsza matka, teściowa, babka, prababka i siostra

pani Lina Immerwahr z domu Silberstein,

dama orderu Ludwiki.

W smutku pozostała **Rodzina.**

Wrocław, dnia 20 lutego 1883 r. (601)

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

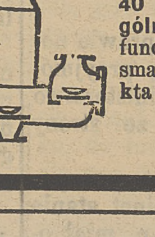
Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULIGA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (40-5-9)

Greevena pompa parowa bez tłoku,



szczególniej ważna i polecenia godna dla browarów, fabryk cukru, fabryk chemicznych, farbiarni, zakładów apretowania sukna, fabryk spirytusu, fabryk papieru, zakładów kąpielowych, stacyj wodnych kolei żelaznej, dla kopalń węgla, kopalń, przedsiębiorstw budowlanych itp. Działalność 40 do 1400 litrów na minutę. Wysokość tłoku do 30 metrów. Szczególne korzyści: Żadne tłoki, sztangi tłokowe, puszki do zatykania, żadne fundamentowania, przedkładania, rzemienie lub tarcze rzemieniowe, żadne smarowanie lub szczególny dozór. Tanie i proste założenie i ruch. Prospekta darmo i opłatnie. Dla Austryi-Węgier wyłącznie do nabycia przez

skład fabryczny machin E. MUNK

w Wiedniu, III., Reisnerstrasse Nr. 36. (280-6-6)

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 37. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(490-5-)

P. T.

Z dniem 1ym stycznia 1883 roku **objął Pan Henryk Mattoni, c. k. nadworny dostawca w Wiedniu, wyłączną sprzedaż i rozsyłkę Szczawnickich wód mineralnych,** o czem Zarząd zawiadamia i uprzejmie uprasza, wszelkie zamówienia adresować do Pana Henryka Mattoniego w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 5. Zamówienia do Zarządu w Szczawnicy nadesłane, odstąpione będą Panu Henrykowi Mattoniemu do bezzwłocznego uskutecznienia. Ekspedycya nastąpi w sposób przez zamawiającego wskazany, a cena wody ze źródeł Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi zostaje dotychczasowa, i wynosi:

loco Szczawnica	1	skrzynia	o 50	flaszkach	złr. 10	c. 50
„	1	„	„ 25	„	„ 5	„ 50
loco Stary Sącz	1	„	„ 50	„	„ 11	„ —
„	1	„	„ 25	„	„ 5	„ 75
loco Tarnów	1	„	„ 50	„	„ 11	„ 50
„	1	„	„ 25	„	„ 6	„ —

Od Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.

(362-3 3)

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-15-24)

O. Neupert, dawniej **J. G. Zieger**

w **Wiedniu,** I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.

Skład wszelkich paryzkich szczególności.

Rozsyłka wprost za zaliczką.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż handel mój w tym samym rodzaju prowadzony, jak dawniej, **przeniesiony został do Sukiennic Nr. 30,** obok Ratusza. Z uszanowaniem

H. Niemetz,

Optyk i Mechanik. (318-6 6)

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points). **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (355 9-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28-41-]

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: WIEN,

I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (159-8 12)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya do chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-6-)

? Dlaczego ?

tak

? tanio ?

ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

Pięk. koszula męzka potrójny gors	złr. 1·20
B. piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub Oxfordu	„ 1·60
Bar. piękna koszula z najlepszego R-szyfonu	„ 2·—
Para kalesonów z mocnego płótna	„ ·70
„ „ z rumburskiego „	„ 1·10
Koszula damska z mocnego płótna ręczna robota	„ 1·30
Koszula damska z b. piękn. szyfonu, kształt Wenery	„ 1·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, z obrąb.	„ 1·20
Nocny kaftanik damski barchanowy, bardzo dobry	„ 1·40
Majtki damskie, najlepszy szyfon	„ ·75
„ „ z wolant.	„ 1·20
Spodnica damska barchan, ręczna robota	„ 1·30
Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 obrus stołowy	„ 6·50
Prześcieradło bez szwu, rumbur. płótno 3 łokcie dług. 2 łok szerok.	„ 1·50
6 ręczników do nacierania	„ 1·80
6 kołnierzy męzkich różnego kroju, b. piękne, czworakie	„ 1·—
Para kalesonów jedwabnych	„ 1·50
30 łok. rumbursk. płótna, $^5/_4$ szer.	„ 8·50

Leopold Grünwald,

fabrykant bielizny

w Wiedniu, I., Plankengasse 4.

Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (375-4-10)

APTEKA „ZUM HEIL. LEOPOLD" w WIEDNIU

Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse,

FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we **wszelkich wypadkach** sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, żeby tylko te **środki** za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.**

Neusteina ocukrzone

krew przeczyszczając. pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek, kosztuje 1 złr., pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Ostrzeżenie. Każde pudełko nieoznaczone na wierzchu firmą: **Apotheke z. heil. Leopold** jest naśladowaniem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność. Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać lichego wyrobu bez skutku, a może nawet szkodliwego, należy więc wyraźnie żądać **Neusteina pigułek św. Elżbiety;** na opakowaniu i opisie użycia uwidoczniony jest obok umieszczony podpis: Philipp Neustein Apotheker

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków farbowania i konserwowania włosów, przywraca naturalną barwę włosów. Duży słoik 2 złr., mały 1 złr.

Dr Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (brunatny, czarny i blond) siwym włosom, 3 złr.

Proszek damski, oryentalny nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (różowy lub biały) po 1 złr. i 50 c.

Dr Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 złr.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenia, 60 c.

Proszek do zębów Victoria pudełko 35 c., słoik 1 złr.

Cukierki małgorzatki, przeciw kaszlowi, 30 c.

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem, złr. 1 c. 50.

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu, 1 złr. 80 c.

Sztuczny sok, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspakaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 70 c.

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 c.

Hallejskie pastylki jodowe zastępują zupełnie tran wątrobiany, leczą gnilec, zastarzałą kiłę, gruczoły, ból głowy, oczów itp. pud. 60 c.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza, śluzotok lub białe upławy, nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 złr. 60 c.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 c.

Krople na wole używane z najlepszym skutkiem przec. wzdęciu szyi, 70 c.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, na głuchotę, szum w uszach i t. p. używa się ze skutkiem, 70 c.

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby, że się stają białe, 70 c.

Dr Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij, 1 złr 50 c. i 80 c.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy, 1 złr.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg, 50 c.

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło, 25 c.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 c.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości skórne 80 c.

Dr Heidera proszek na zęby 35 c. i 60c.

Wódka francuska ze solą lub bez soli flaszka 40 c.

Proszek fiakierski, pudełko 30 cnt., uznany środek na kaszel i chrypkę.

Pomada tanninowa, słoik złr. 1·35, środek wybornie skutkujący przeciw wypadaniu włosów.

Creme de Vienne na chropowatą i pękającą skórę, słoik 1 złr. 20 cnt.

Victoria-Elixir hygienique doskonała woda do ust, flaszeczka 1 złr.

Dr Lengiela balsam brzozowy, uznany środek dla ochrony cery, 1 złr. 50 cnt.

Bittnera wyciąg z igliwia, wyrób destylacyjny z sosny pysznego zapachu leśnego, uznany jako najlepszy środek odwaniający powietrze pokojowe i zaraźliwe choroby. Flaszka 80 c., 6 flasz. 4 złr., pat. rozpylacz 1 złr. 80 c.

Maagera tran z wątroby miętusów 1 złr.

Krople żelaziste wyborny środek przeciw niedokrewności i blednicy, 1 flaszka 1 złr. 50 c.

Rhumin najlepszy środek przeciw nieżytowi, 70 c.

Woda anaterynowa do ust Poppa złr. 1·40. Dra Gölla proszek do potraw 84 c. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po złr. 1·25. Polta pomada rezedowa po złr. 1·50 zawsze świeże na składzie. Norwegski tran wątrobiany w. flaszka 40 c. Proszek Ninon do rąk 50 c. Winkelmayera esencya 90 c., pomada 50 c. Kadzidło Esterhazy złr. 1·60 i 80 c. Depilatorium złr. 2·60 i 1·50.

Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toalet. Polecam Szan. Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszek Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rumbarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę itp. po najtańszych cenach. Znane specyfiki z farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej zawsze na składzie. (213-6-6)

Wysyłam za gotówkę lub za zaliczką i opuszczam kupcom hurtownym znaczny rabat. Cenniki darmo i opłatnie.

Skład w Krakowie u p. W. Redyka apt.

Poszukuje się od 1go kwietnia

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni lub przedpokoju. — Oferty opłatne uprasza się nadsyłać pod lit. **B. S.** poste restante **Kraków.**

W wigilią Bożego Narodzenia 1882 r. zginął obrus biały i dwie serwety z monogramami biało haftowanemi G. M. z koroną hrabiowską. Ktokolwiekby co o tych zaginionych rzeczach wiedział lub odszukał, niechaj się zgłosi na Kleparz L. 8, I. piętro, gdzie dostanie sowite wynagrodzenie; lub ktoby był tak wspaniałomyślny, by chciał tym sposobem otrzyć łzę posądzonym. (560-2-)

POSZUKUJE SIĘ

ogrodnika,

kawalera, zdolnego i wykazać się mogącego chlubnemi świadectwami, do dworu w **Inwałdzie,** poczta Andrychów. (573-1-3)

Uczeń mający przeszło półtora roku praktyki, a mogący się wykazać dobrem świadectwem, poszukuje miejsca do apteki. — Bliższa wiadomość w aptece P. KALINOWSKIEGO w Rzeszowie. (566-2-3)

Fabryka istniejąca od 26 lat.

PIERNIKI SALONOWE!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt. — Całuski po 20 i 30 cnt. — Grymasików 30 i 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 26 lat **K. Mołęckiego** *w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.*



Fabryka istniejąca od 26 lat.

(557-2-)

Ogród

warzywny, owocowy i kwiatowy

wraz z cieplarnią obficie zaopatrzoną i inspektami, do wydzierżawienia każdego czasu. Zbyt produktów łatwy, komunikacya dobra, mieszkanie wygodne. Wiadomość pod adresem: **G. N.** stacya pocztowa **Siewierz** przez Zawiercie, dr. żel. W. W. (428 3-3)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475 31-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich	„ 2·80
„ „ „ „ na wety	„ 2·20
śliwowicę (starą)	„ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).

Czerwoność nosa znika szybko i trwale przez doskonały preparat **„Menyl",** prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. (410-4-6)



Tord-Boyaux niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15. — W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego. (13-13-26)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 20)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion,** sztucznych nawozów, tudzież różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, Agencyi dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie, w Rynku pod L. 34 (Pałac Spiski).

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*